

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednospz., ogłoszenia mieszkalniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Współczesne prądy rekonstrukcji gospodarczej

II. Nowe drogi.

Zmiana zasadniczej linii polityki gospodarczej, którą skreślił p. Kurjer w „Kurjerze Wileńskim” z dn. 23 b. m., nie ominęła również krajów dla których polityka otwartych drzwi stanowiła niewzruszalny kanon, sankcjonowany wielowiekową tradycją dziejową. Pod presją własnego rolnictwa i przemysłu, musiała Anglia zgodzić się na wprowadzenie cel ochronnych. Musiała nawet uciec się do umów kompensacyjnych z własnymi dominiami, jak o tem świadczy dobitnie porozumienie w Ottawie. Dziś ekonomiści angielscy starają się ugruntować teorię, w której harmonijnie układają się nowopowstałe prądy etatystyczne z tak drogą psychice angielskiej wolnością indywidualną. Podobnie Holandia, ten klasyczny kraj wolnego handlu proklamowanego przez ks. Galliana jeszcze w XVIII wieku, Holandia o kolonialnym załudnieniu siedmiokrotnie, a powierzchnia kolonii sześćdziesięciokrotnie większych od metropolii, musiała wyrzec się swych ideałów liberalnej polityki gospodarczej i wnieść do ciał ustawodawczych projekty zarządzeń analogicznych do zarządzeń, wydanych w państwach o najbardziej jaskrawych tendencjach autarkistycznych.

W żadnym jednak z wymienionych krajów ingerencja w dziedzinę gospodarczą nie łączy się tak organicznie z ustrojem państwowym, jak to ma miejsce w Italii. Niezwykły wzrost polityki socjalnej spowodował ingerencję rządów nie tylko w dziedzinę regulowania samych warunków pracy. Pod tym względem coraz szersze zastosowanie mają umowy zbiorowe, regulujące zarówno wysokość płac, jak i warunki pracy, oraz przewidyujące w większości wypadków różne formy arbitrażu w zatargach. Nie bacząc jednak na te tendencje lagodzenia przeciwności klasowych, pracownicy i pracodawcy pozostają nadal wrogimi sobie obozami. Z pośród wszystkich dziś istniejących ustrojów, w włoskim uczyniono maximum, aby te przeciwności zlagodzić i przebudować państwo na nowych zasadach korporacyjnych. „Carta del lavoro” z 1926 r. wprowadza trzypięciową organizację społeczną w postaci branżowych „syndykatów” na dołu, terytorjalnych związków, zwanych „federacjami” — wyżej, oraz trzynastu konfederacji na szczytu, obejmujących, według zasadniczych gałęzi całokształt włoskiej gospodarki narodowej. Głównym zadaniem syndykatów jest ustalenie warunków pracy, wysokości płac, oraz zawarcie umów zbiorowych. Należenie do syndykatu nie jest obowiązkowe, lecz pewne syndykaty zostają autoryzowane i mogą narzucać opracowane przez siebie warunki pozostałym organizacjom oraz pobierać na swoją rzecz składki. W razie zatargów, arbitraż jest przymusowy, wszelkie lokauty i strajki są surowo wzbronione pod rygorem wysokich sankcyj karnych.

Mamy ostatnio do zanotowania jeszcze jeden wypadek porzucenia przez rząd gospodarki liberalnej i to w kraju, uchodzącym dotąd za twierdzę wolnej prokapitalistycznej gospodarki, wrogiej wszelkim tendencjom mieszanym państwa do dziedzin, które w całości winny być powierzone prywatnej inicjatywie kupca i przemysłowca — mam na myśli Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Z rekordową szybkością opracowane zostały

Pan Prezydent w Chełmie.

CHEŁM. (Pat). Dzień zapowiadanej oddawna wielkiej uroczystości odsłonięcia pomnika poległych 7 pułku Legionów, dzięki ramom zakrojonym przez komitet obywatelski oraz dzięki obecności Najwyższego Dostojnika Państwa, stały się zarazem uroczystym obchodem 15-lecia niepodległości, w którym Ziemia Chełmska złożyła hołd swym poległym w walkach o niepodległość synom.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył punktualnie o godz. 9.35 samochodem i został uroczystie powitany u bramy triumfalnej przez wojsko, przedstawicieli władz i instytucji oraz organizacji społecznych i wieki tłumy publiczności.

O godz. 10.30 odbył się raport wojskowy, poczem Pan Prezydent, wśród szpalierów młodzieży szkol

DOM I SZKOŁA

Szkolnictwo powszechne na terenie m. Wilna.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Wilno pod względem organizacji szkolnictwa powszechnego, pod względem ilości i jakości pracy w tym szkolnictwie, wysuwa się w ostatnich latach na jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Wynik ten dają coraz liczniejsze wydzielone nauczycielskie, które z całej Polski przybywają do Wilna i badają pracę w naszych szkołach, porównując wyniki tej pracy z wynikami osiągniętymi w innych miastach. Wysoki poziom naszego szkolnictwa powszechnego zawiadzać należy przede wszystkim nauczycielom, które w tych szkołach pracują. Niezmordowana pracowitość, wyraźne nastawienie ideowe, głęboka i prawdziwa miłość dzieci, stała się systematycznie pogłębianymi wiadomościami ogólnymi i zawodowymi, co cechuje naszego nauczycielstwa, które niejednokrotnie pracuje w niesłychanie ciężkich warunkach, zdobywając w tych warunkach pierwszorzędne wyniki pracy.

Kierownikiem pracy organizacyjnej, wychowawczej i dydaktycznej w szkolnictwie powszechnym na terenie m. Wilna jest inspektor szkolny p. Stanisław Stanisław. Wybitny działacz społeczny, znakomity pedagog i pierwszorzędny organizator w niemałym stopniu przyczynił się do tego, że nasze szkolnictwo powszechne osiągnęło tak wysoki poziom pracy. Do niego też zwróciliśmy się z prośbą o łaskawe polecanie czytelnikom „Kurjera Wileńskiego” o rozwoju szkolnictwa powszechnego publicznego i prywatnego na terenie m. Wilna.

— Jak się przedstawia rozwój szkolnictwa powszechnego w ostatnich latach na terenie m. Wilna? — stawiamy pierwsze pytanie.

— Upłynęło pięć lat od czasu, gdy zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. zostało powołany na stanowisko Inspektora Szkolnego m. Wilna. Jestem zawsze w pełni świadomości nie tylko swych wielkich obowiązków, lecz i odpowiedzialności za organizację, stan wychowawczy i dydaktyczny w zakresie tego szkolnictwa.

W świadomości przeto tych obowiązków i odpowiedzialności, celowo a wytrwale mierząc zawsze do ujęcia wielkich mas dziecięcych w takie formy organizacyjne zgodne z istniejącymi ustawami i oddziaływując w kierunku stosowania takiego postępowania wychowawczego i takich metod nauczania, które zapewniłyby temu szkolnictwu należyte osiągnięcie celów, zakreszonych ustawami, przepisami i programami Państwa w dziedzinie wychowania i nauczania tej młodzieży.

Najogólniejszy rozwój tego szkolnictwa pod względem liczbowym będą charakterystowały następujące dane:

Ogólna liczba dzieci w publicznych szkołach powszechnych.

Dnia 1 grudnia 1928 r.	— 10.931
Dnia 1 grudnia 1929 r.	— 11.940
Dnia 1 grudnia 1930 r.	— 13.452
Dnia 1 grudnia 1931 r.	— 14.24
Dnia 1 grudnia 1932 r.	— 16.479
Dnia 1 września 1933 r.	— 18.400

Z zestawień przytoczonych liczb wynika, że liczba dzieci, uczęszczających w roku szkolnym bieżącym do publicznych szkół powszechnych w porównaniu ze stanem z dnia 1 grudnia 1928 r. podniosła się o 7.500 dzieci, co przekracza 40 proc. ogólnej liczby. Przeciętnie podnoszenie się liczby dzieci w szkołach rocznie wynosi do półtora tysiąca dzieci. Liczba dzieci każdego rocznika wstępującego w wiek szkolny przekracza 2 i pół tysiąca, podnoszenie się rocznie frekwencji o 1 i pół tysiąca wyjaśnia się okolicznością powożenia odpływu dzieci już po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej do szkół średnich. Ten odpływ dzieci do szkół średnich odbywał się do roku ubiegłego. Obecnie wskutek reformy szkolnictwa, odpływ zmalał znacznie, wskutek czego liczby oddz. starszych obecnie podnoszą się poważnie. Ogólna liczba 18.400 dzieci została zgrupowana na rok szkolny bieżący w 370 oddziałach — klasach wobec czego na klasę przypada ponad 50 uczniów. Liczba klas 1-szych wynosi w roku bieżącym 64, piątych już 52, siódmych jeszcze tylko 20. Za lat dwa stosunek klasy siódmej do pierwszej zostanie doprowadzony do liczby normalnej.

Dzieci trudne do prowadzenia pod względem wychowawczym, uczęszczają do szkół specjalnej Nr. 1; dla najbardziej potrzebujących z nich jest prowadzony internat przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Dzieci których rozwój umysłowy odbiega od norm ogólnych zostają wyselekcjonowane przez Pracownię Psychologiczną przy pomocy wychowawców do szkół specjalnej Nr. 2. Dla dzieci głuchoniemych i ociemniałych istnieje oddzielne szkoły, prowadzą przez

nauczycieli, posiadających, podobnie jak i do 2-cho poprzednich, specjalne przygotowanie w Instytucie Pedagogiki Specjalnej.

Liczba dzieci w szkołach specjalnych w Wilnie sięga ponad 300.

W roku szkolnym ubiegłym pod kierunkiem p. dr. Dylewskiego podjęto badania nad wadami mowy i głosu u dzieci w publicznych szkołach powszechnych. W wyniku tych badań zorganizowane zostały specjalne oddziały dzieci, prowadzone przez nauczycieli, przygotowanych w ciągu półroczu na kursach, zorganizowanych przy U. S. B. do leczenia wad mowy i głosu drogą odpowiednich ćwiczeń.

Z liczby 5.846 dzieci uczących się w prywatnych szkołach powszechnych ponad 2.000 uczy się w szkołach z językiem nauczania polskim, i do 4.000 korzysta ze szkół z językiem nauczania hebrajskim, litewskim i niemieckim; 1200 dzieci w wieku szkolnym uczy się w szkołach średnich; do 200

KURJER SPORTOWY

Naprzód Lipiny — W. K. S. 1:0 (1:0).

Jeszcze jeden mecz z Naprzodem. Brak szczęścia. Piękna gra.

Wczorajszy mecz piłkarski o awans do Ligi ścigał na stadion im. Marszałka Józefa Piłsudskiego tysiące widzów.

Całe sportowe Wilno pośpieszyło na boisko by być świadkiem ciekawego spotkania rewanżowego z Naprzodem.

Wilno, po sukcesie swoim z Naprzodem w Lipinach 1:0 miało przewagę a że chodziło o lepszy stosunek bramek — widzieliśmy o utrzymaniu stanu 1:0 przeto Wilno było faworytem meczu, a pomijamy już to, że każdy przecież z winian chciał oczywiście, żeby raz już nareszcie rozwiązać się z Naprzodem, żeby pokonać pięknie grających Ślązaków.

Z wielu więc względów mecz ten za powiadzić jest interesujący.

Orkiestra gra skoczne melodie. Na boisko wbiegają piłkarze. Ukazuje się sędzia p. Rutkowski. Kilka treningowych podań i gwizdek wzywa kapitana drużyny do losowania boiska.

Ślązacy grają pod słońce. Szanse Wilna wzrastają jeszcze bardziej.

Rozpoczyna się mecz. W pierwszych już sekundach Naprzód ma sytuację pod bramką Wilna. Nastula przestrelkuje, ale tuż zaraz dobrze grający Drag bije wolny — aut.

Podziwiamy lepszą szybkość Naprzodu i dobre ustawianie się graczy. Naczulski źle podaje kornera pod bramkę Naprzodu. Wilnianie mają kilka pięknych sytuacji, niestety są one niezdarnie zaprzepaszczone.

Skrzydłowy Naprzodu Karczmarczyk strzela w 9 minucie do bramki, ale na szczęście przytomny Rogow łapie piłkę, wybijając ją daleko na środek boiska.

W 16 minucie Hajdul lewą nogą strzela bramkarzowi w ręce. Rzecz o czywista, że świetnie grający Wysocki (bramkarz Naprzodu) piłkę złapał i w dalszym ciągu na boisku zaczęła się ostara walka.

Ataki suną za atakami. Gra jest równorzędna, wilnianie na mają szczęścia.

W 22 minucie gry (minucie feralnej dla Wilna) Nastula podaje piłkę łącznikowi Schablikowi, a ten ładuje ją w siatkę. Siedzi. Trybuna jednak milczy. Jest niezadowolona. Rozczarowana.

Po strzeleniu tej bramki, po wyrównaniu szans obu drużyn rozpoczyna się dopiero prawdziwa walka, prowadzona o wielką stawkę — o dostanie się do finałowej walki o awans do Ligi.

Tempo gry wzrasta się. Obie drużyny grają ambitnie. Naprzód gra bardziej precyzyjnie. Doskonale spisuje się bramkarz Wysocki i dwaj obrońcy: Michalski i Kalus.

Wilnianie zaczynają otrzasać się z tremy i zdobywają lekką przewagę w polu, ale gdy dochodzi do bramki — tragedia, strzelić ani rusz.

Z piłką przerywa się doskonale Karczmarczyk (skrzydło). Tworzy się niebezpieczna sytuacja pod bramką W. K. S. ale strzał Karczmarczyka jest stosunkowo słaby, to też Rogow łapie go łatwo. Atak W. K. S. gra słabo. Ja koś nie nie klei się naszym napastnikom. Wilnianie nie mogą strzelić do pustej bramki.

Do przerwy więc pozostaje wynik 1:0. Cała nadzieja na drugą połowę gry.

Po zmianie stron obraz walki nieco się zmienia. Wilnianie stawiają wszystko na kartę. Prześladuje ich jednak wyraźny pech. Pod bramką przeciwnika gubią się, nie mogą wykończyć ataków i to właśnie przyczyniło się w znacznym stopniu do smutnego efektu końcowego gry.

Nareszcie po długich oczekiwaniach Pawłowski zdobywa się na strzał, zdaleka, obroniony przez bramkarza Naprzodu. Mamy jeszcze kilka pięknych sytuacji zmarnowanych jednak bezowocnie.

Widzmy wyraźną przewagę Wilna W. K. S. ma więcej z gry, ale coż kiedy nikt nie może zdobyć się na strzał, na zdobycie bramki. Przewaga Wilna nie może jednak być wykorzystana nawet wówczas, gdy bramkarz Naprzodu ryzykownie wybiegał ze swej twierdzy pozostawiając ją bez opiekuń.

Drag dwa razy bije kornera w aut, aż serce boli. Tak samo zaprzepaszczo ny zostaje wolny bity pod bramką Naprzodu.

Emocja wzrasta. Tlum niepokoi się Czuć w powietrzu elektryczność. Minu

ty jednak płyną. Pozostaje jeszcze z 10 minut.

Michalski (obrońca) o włos nie wla dował samogólczego gola.

Piłka znów jest tuż, tuż przy bramce Naprzodu, ale powtarza się ta sama wciąż stara historia niedyspozycji

250-lecie odsieczy
Wiednia w Wilnie.

NABOŻENSTWO.

Wczorajsze uroczystości 250-lecia odsieczy Wiednia wypadły, dzięki pięknej jesiennej pogodzie, bardzo okazale. Uroczystości zapoczątkowało nabożeństwo odprawione na placu Łukiskim o godz. 10-ej rano przez ks. kapłana Kościukowa. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapłan Nowak. Wokół ołtarza polowego, ustawionego przy pomniku powstańców, zgromadzili się przedstawiciele wszystkich władz i urzędów oraz wojskowości z p. wojewodą Jaszczółem i gen. Skwarczyńskim na czele. Teren placu zajęły oddziały wojska, szkół, przysposobienia wojskowego i organizacji społecznych.

DEFILADA.

Po nabożeństwie przedstawiciele władz udali się na ul. Mickiewicza, gdzie u wylotu ul. Przeskok, przed specjalnie wzniesioną i pięknie udekorowaną trybuną odbyła się imponująca defilada, którą przyjął gen. Skwarczyński. Obok gen. Skwarczyńskiego zajęli miejsca wojewoda Jaszczół, szefowie urzędów niezapoleń, dostojnicy państwowi i wojskowi.

Defiladę zapoczątkowały oddziały wojsk: piechota, artyleria i kawaleria, prezentując doskonale wyszkolenie i budząc swą dziesiątą postawą podziw tłumnie zebranej publiczności, która szczerze obsadziła ulicę Mickiewicza po obu stronach chodnika. Za wojskiem maszerowały oddziały przysposobienia wojskowego i szkoły. Szczególnie dobrą prezentacją i postawą bojową wyróżnił się oddział Strzelca.

Dookoła trybuny ustawiły się korporacje akademickie, delegacje szkół ze sztabami i in.

W godzinach popołudniowych na placach publicznych oraz w ogrodzie po-Bernardyńskim odbyły się koncerty orkiestr wojskowych, przy dużym udziale publiczności.

RADIO

WILNO.

PONIEDZIELEK, dnia 25 września 1933 r.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dzieńnik por.; Muzyka; Chwilka gospodarcza; 11.57: Czas; 12.05: Muzyka; 12.25: Przegląd prasy; Kom. meteor.; 12.35: Muzyka; 12.55: Dziennik połud.; 14.50: Program dzienny; 14.55: Komunikat; 15.00: Muzyka popularna (płyty); 15.25: Główna rolnicza; 15.35: Audycja dla dzieci; 1. Bajki z płyt; 2. Tajemni i ci grobowie; 3. Opow. Główna; 16.00: Koncert symfoniczny (płyty) Utwory W. Wagnera. Słowo wstępne prof. M. Józefowicza; 17.00: Pogadanka francuska; 17.15: Koncert solistów; 18.15: „Bitwa niemiecka” — odczyt; 18.35: Muzyka lekka; 19.10: Przemówienie o Pożyczce Narod.; 19.20: Z literackich spraw aktualnych; 19.35: Program na wtorek; 19.40: „Straznicy polskiego morza” — fel.; 20.00: Opera z płyt „Giocando” — Poncilliego; Wil. kom. sport.; D. c. opery Dziennik wieczorny; D. c. opery; 22.45: Wiad. sport.; 22.50: Kom. meteor.

WTÓREK, dnia 26 września 1933 r.

7.00: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik wieczorny, muzyka, chwila gospod. — 11.57: Czas; 12.05: muzyka; — 12.25: Przegląd prasy, kom. meteor.; — 12.35: dalszy c. muz.; — 12.55: dziennik południowy; — 14.50: program dzienny; — 14.55: muzyka operowa (płyty); — 15.25: główna rolnicza; — 15.35: współczesna muzyka wokalna (płyty); — 16.00: muzyka lekka; — 17.00: pogadanka muzyczna; — 17.15: koncert; — 17.15: koncert solistów; — 18.15: „Na zagranicznych odcinkach harcerskiej pracy” — odczyt, wygł. dr. M. Girażyński; — 18.35: Koncert muzyki polskiej; — 19.20: „Sytuacja portu Kłajpedy” — odczyt literacki; — 19.35: program na środę; 19.40: „Na widnokręgu”; — 20.00: koncert zrecen (płyty); — 20.30: koncert; — 20.50: dziennik wieczorny; — 21.00: pogadanka w związku z tygodniem LOPP; — 21.10: koncert; — 22.00: muzyka taneczna; — 22.25: wiadomości sportowe; — 22.35: kom. meteor.; — 22.40: muzyka taneczna.

E. KOBYLIŃSKA.

ZŁOTE SCHODY.

— Zostawcie ją, sukiny syny! W drogę! Marsz! Ciężko zgrzytnęła ryglami niechętna wiezienna brama, wypuszczając partię aresztantów, za którymi szła ze spuszczoną głową, zgnębiona do reszty Ludka. Przed oczyma widziała tylko bruk ulicy i nie chciała patrzeć gdziekolwiek, obawiając się spotkać znajomych ze świata, który jakby się zapadł dla niej pod ziemię.

— Tak... To nie jest estetyczne... Jakby to mogły znieść taki widok pewne błękitne oczy z czarnymi rzęsami?...

Na dworcu, stojący na uboczu pociąg przepełnił się aresztantami. Oficer konwoju rozkazał Ludce wejść do przedziału